

XVIII.3.30

<http://rcin.org.pl>

W I E R S Z
P L E B A N A
D O
A U T O R A K S I A Ź K I
P O D T Y T U Ł E M
C Y G A N
Z
G A N D Z I A R A .

DUCHOWNI Bracia moi! już też to nie żarty,
Szarpali Was Synowie, szarpią i Bękarty.
A na całe spełnienie ciężkiej Nieba kary,
Podniósł na nas niecnota Cygan swej Gandziary.

Co? Cygan, pytacie się: to wzgardzone Plemię!
Ktore próżno zawala dobroczynną ziemię,
Coż to tam ciekawego z tej Cygańskiej głowy
Wyisać mogło? pewnie głupiec co wywrożył słowy?

Nie słowy, moi Bracia, lecz Pismem złośliwym,
Rzucił na nas pociski z iadem zaraźliwym:

Napisał Książkę — chyba na kradzionej skorze?

Albo w lesie przy ogniu na Brzozowej korze?

Na czym pisał Manuskrypt, tego nie wiem szczerze,

Ale co drukowane, to jest na Papierze.

Jest już Paszkwil szkaradny, w którym z każdej strony
Wyszrydzone Kapłaństwo Świeckie i Zakony.

O! prawdziwie Pisarzów w tym wieku zaśla,

Kiedy wszedł do ich liczby i Wodzi-kobyła.

Przebóg! coż się to teraz na tym świecie dzieje?

Złodziey prawić morały o kradzieży śmieie?

Zboycy leśny bezprawną zdobyczą żyjący,

Stał się Sprawiedliwości prawideł uczący?

Kret borowy, któremu dnia światłość wzrok mroczy,

Widzi wszystko, jakby miał Argusowe oczy?

Skrzeczająca żaba nad Mowce się wzniosła,

Raniony Lew waleczny od kopyta Osa.

Coż to jest? że i Cygan wysmaganiec z świata,

Z samym się już poważnym Prawośćwem brata?

A mając pełne żołądki i ferce i ufa,

Winnych, niewinnych frodze swą gandziarą chlusta.

Stoy złośliwy Cyganie, pokaż pierwey Prawo.

Ktore ci pozwoliło machać nią tak żwawo.

Już ci się to sprzykrzyło ludzi wrozbą zwodzić,

Szachrować, oszukiwać, i kopytka wodzić.

Brać nadgródę u Pręgi miotelką lub batem.

A dla tego zostałeś teraz literatem.

A w ktorejże to kniei dla łotrow nasienia,

Doczekał świat Cygańskiej szkoły otworzenia?

Szkoły od wieków dawnych niesłychanej, która

Przemieniła zboieckie gaudziary na piora.

Dawnoż to wzgardzone Osy i leniwe,

Zaczęły uczyć biegać Konie popędliwe?

Albo kiedyż nieczytła zwierzę tym się trudzi,

Aby nauczyć mogło ochędostwa ludzi?

A ty bez czci, bez wiary, niecnoto Cyganie,

Ważyles się dotykać Osob w Świętym Stanie.

A podnieść swą gandziarę na Ministry Boże,

O! ta rzecz bez batogow obeyść się nie może.

—————
—————

Nie bić, lecz odpowiedzieć macie na zarzuty.
Nie tak Cyganie, rowney trzeba grzechowi pokuty.
Tyś nie miał prawa życia przetrząsać ludzkiego,
Boś sam oszuft, zwodziciel, złodziey, nic dobrego.

Nie masz żadnych obrządkow, ani pewney wiary,
Interes ci ią czyni, albo boiaźń kary.
Nie masz trwałego miejsca, majątku. ni kąta,
Musiała ci wylecieć ze łba klepka piąta.
Kiedy zuchwale żądasz, by w rozumne spory
Y odpowiedzi, wdał się z tobą człowiek który.
Lepiej z tobą zachować zwyczaj pośpolity:
Cygan zasłużył karę, Cygan będzie bity.

Tak iest, zasłużył karę, a karę sromotną,
Niechże go wszyscy kaci u Pręgierza otną,
Gwałtu krzyczysz Cyganie, krzycz sobie do woli,
Ja ci będę wymawiał tve grzechy powoli.

A opuściwszy dawne, żeś Koniki sprzątał,
Ześ się około cudzych Komor zręcznie krzątał,
Ześ wrożył, oszukiwał, i mamił lud słaby,
Ześ gułłow ponauczał stare we Wsiach Baby.
Ześ unikał od pracy, mając zdolne siły,
Smierdziała ci robota, pachniały Kobyły,
Ześ takiego rzemiosła uczył swoje dziatki,
By kradły, a znożyły do Oyca i Matki.

To mówię, opuściwszy, do większych przychodzę
Zbrodni twoich, i te ci na pamięć przywodzę:
Ześ świętokradzką rękę podniósł na Kapłany,
Ześ wyszydził Stan Ludzi zawsze poważany.
Ześ na pamięć papłotał o ich wykroczeniu,
Chociaż i Cygańskiemu, to przeciw sumnieniu.



Ześ głupie historyiki sam pokoncypował,
Y z nich zaraz Cygański Dekret swoy ferował.
Ześ tak kłamał bezczelnie, iż Cygani sami
Okropić cię powinni sweni gandziarami.
Ześ się ważył przywłaszczyć imię cnotliwego.
Możeż byż kiedy Murzyn koloru białego?

Nakoniec: ześ się załat w rzemioſto nie swoje,
Odbierzesh więc smagania ieszcze tyle dwoie.
A pamiętay to sobie przemierzły włóczęgo,
Ze będąc sam niecnotą, podłym niedołągą,
Nie powinienes cudzych postępkuw przetrząsać,
Y iak Kądel złośliwy, kaleczyć i kasać.
Bo w takim razie, nigdy na sucho nie uydziesz,
Teraz bity, drugi raz, inż na gałąż poydziesz.



F

XVIII.3.30